WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ROK XX WARSZAWA, 15 MAJA 1928 Nr. 10

VIII ZJAZD.

Zjazdy przedstawicieli organizacyj zawodowych nie są poświęcone wyłącznie sprawom formalnym, jako to sprawozdaniom z ubiegłej działalności, wyborom władz, lecz punkt ciężkości obrad leży gdzieindziej. Na zjazdach omawiane i dyskutowane są plany na najbliższą i dalszą działalność, wysnuwane są wnioski o ulepszeniu i rozszerzeniu działalności całej organizacji lub jej poszczególnych części.

Rozpatrywania działalności ubiegłej daje możność poprawienia usterek organizacyjnych czy taktycznych; na wynikach ubiegłej działalności opieramy się, tworząc projekty na przyszłość. Dla nas drukarzy ubiegły okres ma dwa momenty wielkiej wagi. Pierwszy to — wprowadzone w całej organizacji rozszerzone świadczenia. Dziś już członek naszej organizacji ma zapewnioną pomoc nie tylko w razie strejku czy braku pracy, lecz również i na wypadek choroby, inwalidztwa, śmierci organizacja przychodzi mu z pomocą. Sposób, w jaki rozwiązaliśmy sprawę świadczeń, jest tymczasowy; wyniki obecne pozwolą nam skontrolować nasze zamiary z tem, co nam życie nasunęło; ubiegły okres pokaże, czy obliczenia nasze były dobre i czy są wskazane poprawki i jakie.

Drugi moment — to walka ze skutkami bezrobocia. Walka to długa, bo ciągnąca się już od 3 — 4 lat. Stwierdzić możemy, iż w walce tej nie zostaliśmy pokonani, że stale byliśmy zdolni wypłacać regulaminowe zapomogi, a nawet poszliśmy dalej i wypłacaliśmy zapomogi pozaregulaminowe. Jest to dowodem, że solidarność wśród nas żyje, że pracujący starają się ulżyć bezrobotnym w ich trudnem położeniu. Możemy to stwierdzić i dlatego, że okres ciężkiego bezrobocia wykazuje tendencję do zmniejszenia się.

Dalej stwierdzić możemy pewien wzrost liczby członków. Jest on niewielki, ale mimo to wskazuje o żywotności organizacji, która mimo kryzysu, mimo odpadnięcia paru drobnych i słabych oddziałów, zdołała przyciągnąć do siebie nowych adeptów. Finanse Centrali wykazują pewne przewyżki wpływów nad wydatkami we wszystkich trzech funduszach; jest to dowodem, że finansowe podstawy Związku są zdrowe.

Szczegółowe rozpatrywanie tego cośmy w Związku przeżyli, wysuwa potrzebę zmiany niektórych lub uzupełnienie poprzednich uchwał. Przedewszystkiem zawarcie umów z bratniemi zagranicznemi organizacjami drukarzy wysunęło konieczność scentralizowania zapomóg podróżnym. Scentralizowanie ma na celu rozłożenie wydatków na zapomogi dla podróżnych na wszystkie organizacje, na wszystkich członków.

W związku z rezultatami pierwszego okresu powszechnego stosowania świadczeń wysuwane są projekty, by zmienić wysokość sum, przeznaczonych z centralnej wkładki na te fundusze. Chodzi tu głównie o zmniejszenie sum przypadających na fundusz bezrobotnych i powiększenie funduszu podróżnego. Projektowane jest też zwiększenie świadczeń bezrobotnym.

Wysunięto projekt zwiększenia procentu na administrację okręgów i oddziałów, gdyż otrzymywane sumy nie wystarczają.

Zgłoszono projekt, by umożliwić mniejszym oddziałom udział w zjazdach; w tym celu proponowane jest obniżenie minimalnej liczby członków ze 100 do 50 czy nawet niżej. Projekt słuszny, gdyż zapewni średnim oddziałom stałe uczestnictwo w Zjazdach. Wzgląd, iż udział taki jest kosztowny, powinien ustąpić korzyściom organizacyjnym.

Zjazd ma do rozpatrzenia wniosek, by nowopowstającym oddziałom w drobnych miejscowościach, dlatego nielicznym i o niskich zarobkach, bo niezorganizowanym, pozwolić wpłacać przez pewien czas niższą wkładkę. Za przyjęciem tego wniosku przemawia troska o zorganizowanie takich drobnych miejscowości w b. Kongresówce i na Kresach.

Zjazd zajmie się ogólno - krajowym cennikiem, gdyż daje się odczuwać jego potrzeba. Bezrobocie oddaliło nas od tej żywotnej sprawy, lecz stale władze nasze o niej myślały i dziś wysuwają ją na obrady Zjazdu.

Wysunięty jest też projekt częstszego wydawania „Wiad. Graf.". Dla nas jest to bardzo przyjemny wniosek, gdyż chodzi o rozszerzenie naszej pracy. Punkt ciężkości tkwi w pokryciu wydatków, związanych z częstszem ukazywaniem się wydawnictwa i na to zwracamy uwagę wnioskodawcom.

Na porządku dziennym VIII Zjazdu znajduje się też i zmiana statutu i regulaminu. Będą to zmiany drobne, mające na celu ułatwienie działalności lub zwiększenie praw członków.

Poza sprawami tu wymienionemi i innemi niewymienionemi, a wynikającemi z wewnętrznej działalności w obradach, poruszone będą i inne natury ogólniejszej, jak np. przeciwstawienie się atakom na 8-mio godzinny dzień pracy, na ustawodawstwo robotnicze wogóle, żądanie rozszerzenia ustaw robotniczych, a w szczególności wydanie ustawy o ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy i starości, lepsza opieka państwowa nad bezrobotnymi, dalej zakaz pracy kobiet przy ołowiu, uporządkowanie kształcenia uczniów, stosunek nasz do bratnich organizacyj drukarskich, do związków klasowych, do ruchu spółdzielczego, do robotniczego ruchu kulturalno oświatowego i sportowego itp.

Przed VIII Zjazdem leży wiele pracy. Pewni jesteśmy, iż delegaci uporają się z temi sprawami z korzyścią dla członków i Związku!

CENNIK OGÓLNO-KRAJOWY.

Brak ogólno-krajowego cennika i regulaminu drukarskiego w Polsce dotkliwie daje się we znaki sprawie uregulowania stosunków w drukarstwie. Wogóle do tej pory sprawy te w każdej dzielnicy traktowane są indywidualnie, nie licząc się z interesami i dążeniami drukarstwa innych dzielnic. Dziś jeszcze każda dzielnica żyje życiem dawnych stosunków państw zaborczych, do których dana dzielnica należała, i kontynuuje dawną ich politykę, zapominając o tem, że sprawy te muszą być regulowane jednakowo w całej Polsce i dla wspólnego dobra wszystkich drukarzy.

Zdaje się, że sprawa cennika ogólnokrajowego już zupełnie dojrzała i trzeba tylko dobrej woli, aby sprawę tę pchnąć naprzód. To też wniosek kol. Kusyka wniesiony na posiedzeniu Zarządu Głównego w d. 24 i 25 marca r. b. — **aby przystąpić do opracowania ogólno-krajowego cennika, uwzględniając regulamin pracy**— należy powitać z zadowoleniem.

Przyszły Zjazd powinien wniosek ten postawić na należnem mu miejscu i poddać go wyczerpującej dyskusji. Delegaci z poszczególnych okręgów powinni przyjechać na Zjazd już z gotowemi wnioskami i projektami w tej sprawie. Komisja Cennikowa musi uzgodnić te projekty i opracować swój projekt w jak najkrótszym czasie.

Wprowadzenie w życie ogólno-krajowego cennika i regulaminu będzie miało wielkie znaczenie dla normalnego rozwoju stosunków cennikowych w Polsce. Da ono podstawy do uregulowania wielu kwestyj, które są dziś bolączkami w rozmaitych miejscowościach naszego kraju. A więc:

1. Unormuje i ujednostajni warunki pracy i płacy wszędzie.

2. Utrudni dziką konkurencję wśród właścicieli drukarń, co ujemnie wpływa na nasze warunki cennikowe.

3. Unormuje stan robót w rozmaitych miejscowościach, który dziś zależny jest od wahań cennika w poszczególnych okręgach.

4. Unormuje napływ sił konkurencyjnych z prowincji do większych ośrodków przemysłu drukarskiego, gdyż już nie będzie interesu dążyć tam, gdy warunki te znośne będą na miejscu.

5. Unormuje zbytnie powstawanie drobnych drukarenek, które powstają nadmiernie przy chaosie warunków cennikowych i które są źródłem tego obniżania. Tylko istnienie większych zakładów wpłynie dodatnio na rozwój organizacyj robotniczych.

6. Unormuje liczbę uczni, jaką może wchłonąć przemysł drukarski przy normalnych stosunkach.

Unormowanie powstawania drobnych drukarenek wpłynie regulująco na nadmierny napływ uczni i na stan ich wykształcenia fachowego, co także bardzo się odbije na stanie cennika.

Wogóle wprowadzenie ogólnego cennika oczyści tę zgniłą atmosferę, panującą w drukarstwie.

Na jedno muszę zwrócić uwagę, aby w pracach Komisji Cennikowej delegaci nie traktowali spraw tych tylko z punktu widzenia swego okręgu, lecz żeby stanęli na gruncie interesów całego ogółu drukarskiego w Polsce.

Wacław Koral.

UMOWY O PRACĘ.

(dok.)

Rozporządzenie Prezydenta o umowie o pracę robotników obszernie traktuje regulamin pracy. Stwierdzić należy, iż art. 48, który ustanawia, iż w zakładach, zatrudniających ponad 20 robotników, powinien być wydany regulamin, jest pogorszeniem istniejącego stanu rzeczy; artykuł ten dopuszcza, by w zakładach mniejszych regulaminu nie było. Ułatwi to wyzysk robotników i naruszanie przepisów o najmie robotników. Dodać należy, iż w Polsce, zwłaszcza w drukarstwie, drobnych zakładów (20 i mniej robotników) mamy bardzo dużo.

Art. 56, przepisujący, że w zakładach, zatrudniających do 20 robotników, powinno być wywieszone „obwieszczenie", zawierające czas pracy, wykaz dni świątecznych oraz terminy i miejsce wypłat, nie stanowi dostatecznej tamy dla nadużyć.

Rozporządzenie stwierdza w art. 49, że o ile regulamin uszczupla prawa poszczególnych robotników, zastrzeżone im przez indywidualną umowę o pracę, to robotnikom przysługuje prawo dochodzenia szkód i strat w drodze sądowej. Skargę można wnosić najpóźniej w ciągu miesiąca od dnia wejścia w życie regulaminu pracy.

Regulamin pracy (art. 50) powinien zawierać: oznaczenie początku i końca pracy we wszystkie dni w tygodniu dla mężczyzn, kobiet, dla młodocianych z uwzględnieniem czasu ich nauki szkolnej; czas normalnego czyszczenia narzędzi, maszyn i urządzeń, oraz porządkowania zakładu; przesuwanie zmian w zakładach; wykaz dni świątecznych; czas i miejsce wypłat; przepisy ostrożności przy obchodzeniu się z ogniem, światłem i t. p.; rodzaje przestępstw i wysokość kar. Pozotem regulamin może zawierać wyciągi z przepisów prawnych, dotyczących stosunków pracy.

Projekt regulaminu lub projekt zmian w regulaminie winien być wywieszony w lokalu zakładu w miejscu widocznem dla wszystkich. Dopiero po upływie tygodnia po wywieszeniu regulamin może być odesłany do Inspektoratu do zatwierdzenia.

Po zatwierdzeniu regulamin winien być niezwłocznie wywieszony w lokalu zakładu; wchodzi on w życie najwcześniej w dwa tygodnie po wywieszeniu. Robotnik ma prawo rozwiązać umowę w ciągu 2 tygodni od dnia wywieszenia regulaminu. Przy przyjmowaniu do pracy pracodawca powinien robotnikowi dać regulamin do przeczytania.

Rozporządzenie zawiera również przepisy karne. Winni przekroczenia przepisów artykułu 11 ustęp czwarty (kiedy pracodawca nie ma prawa wypowiadać umowy), art. 36 (zakaz pobierania procentów od pożyczek udzielanych robotnikowi), art. 38 (przepisy o dozwolonych potrąceniach z wypłat) karani będą grzywną od 50 do 1000 zł. i aresztem do 6 tygodni lub jedną z tych kar. Do orzekania powołane są sądy pokoju (powiatowe).

Winni przekroczenia przepisów art. 9, 21 (wydawanie świadectw), 22 (wypłaty gotówką), 24 ustęp pierwszy (prowadzenie ksiąg płacy), 25 i 26, 29 — 31 (dotyczące prowadzenia książeczek obrachunkowych), 33 — 35 (o wypłatach), 43 — 45 (o karach pieniężnych, nakładanych na robotników), 48, 51, 52, 54, 56, 57 ustęp 2 (o regulaminie i obwieszczeniu) — ulegają karze od 10 do 500 zł., w razie zbiegu przekroczeń w niniejszym artykule wymienionych lub ich powtórzeniu się kara może być podwyższona do 1000 zł. Do orzeczenia w sprawach wyżej wymienionych powołani są obwodowi inspektorzy pracy. Jest to przepis nadający postanowieniom inspektora obwodowego moc obowiązującą i wzmacnia on znakomicie znaczenie i powagę inspektoratu. Szkoda, że art. 64 Rozporządzenia czyni wyjątki dla kierowników zakładów państwowych, którzy za przekroczenie Rozporządzenia podlegać będą karom w drodze sądowej.

Końcowe przepisy postanawiają, iż wszelkie postanowienia umów, regulujące warunki pracy mniej korzystne dla robotników, aniżeli czyni to niniejsze rozporządzenie, są nieważne i ulegają z mocy prawa zastąpieniu przez postanowienie niniejszego rozporządzenia.

Rozporządzenie wchodzi w życie na całym obszarze Rzeczypospolitej w 4 miesiące po ogłoszeniu, t. j. z dn. 23 lipca.

KSIĄŻKA I JEJ ROZWÓJ

(c. d.)

Wydawnictwem autorów polskich zajmował się b. wcześnie, bo już w początkach XV w., nakładca Marek Szarfenberger (vel Scharfenberg), który już w r. 1511 drukuje w Norymberdze pracę polaka Michała z Wrocławia. Szerfenberger drukuje od r. 1519 w oficynie Wietora oraz w drukarni imiennika swego Macieja Szarfenbergera. Poza księgarnią prowadził Szarfenberger szereg innych przedsiębiorstw, m. in. i papiernię, na krótko zaś przed śmiercią, która nastąpiła w r. 1545, otworzył też własną drukarnię. Imiennik jego prowadził drukarnię swą do r. 1547, t. j. do śmierci, potem czas jakiś zarządzała nią wdowa, z domu Gałkówna, następnie syn Hieronim — i ponownie wdowa po Hieronimie. Marek Szarfenberger zostawił liczne potomstwo (6 dzieci); córka jego wyszła zamąż za Siebenychera, który rozpoczął dynastję drukarzy, dwaj synowie prowadzili początkowo drukarnię wspólnie, po roku 1566 zaś oddzielnie. Mikołaj zmarł w 1606 r., Stanisław nieco wcześniej, w końcu XVI w. Nazwisko Szarfenbergerów spotykamy jeszcze w drukarstwie — i tak znanymi byli Jan i Krypin Szarfenbergerowie we Wrocławiu, nie zostało jednak ustalonem, w jakim stopniu pokrewieństwa pozostawali oni do Szarfenbergerów krakowskich.

Ród Siebeneycherów wywodzi się od Marcina, który pojął za żonę Annę córkę Marka Szarfenbergera. Marcin zmarły w 1543 r. zajmował się jednak tylko księgarstwem. Drukarzem został syn jego, Mateusz, który założoną przez siebie drukarnię prowadził od 1553—82 r. dorobiwszy się na niej majątku, zmarł bowiem jako bogaty człowiek. Po śmierci Mateusza drukarnię prowadził do r. 1601 syn jego, Jakób, po śmierci zaś jego wdowa do r. 1621.

Do wybitnych drukarzy należał też Maciej Wierzbięta, zm. 1590 r., który drukował pisma Kochanowskiego i Reja.

Najbardziej jednak zasłynęła w Krakowie drukarnia, Łazarzowa, założona w 1553 r. przez ormianina Łazarza Andrysowicza, który prowadził ją do r. 1577. Największego rozkwitu dosięgła drukarnia Łazarzowa za syna Łazarza, Jana Łazarewicza. Był to człowiek wybitnie wykształcony, który młodość spędził na dworze ces. Maksymiljana, następnie był sekretarzem na dworze Zygm. Augusta i Batorego. Objąwszy po śmierci ojca drukarnię, postawił ją na wysokim stopniu tak, iż „równała się najsławniejszym zagranicznym, a polskie przewyższała".

Małe stosunkowo zyski, a także zły stan majątkowy i niepowodzenia na dworze królewskim, skłoniły Jana do porzucenia świata i wstąpienia do stanu duchownego. Przed przystąpieniem do kleru (świeckiego) otrzymał Łazarewicz szlachectwo w r. 1587 i odtąd podpisywał się jako Jan Januszowski. Jako duchowny poświęcił się pisaniu, opracował między innemi projekt ortografji polskiej, w pracy tej podał również projekty pisowni Kochanowskiego i Górnickiego.

Druki, które wychodziły z drukarni Łazarzowej, odznaczały się ozdobnością i poprawnością tekstu. Znaczone były one jako wyszłe z drukarni Łazarzowej bez podania nazwiska właściciela. Po odsunięciu się Jana od życia świeckiego, drukarnia pozostawała pod zarządem Skalskiego, następnie Jędrzejowczyka. Do wybitnych drukarń należała też oficyna Piotrkowczyków, założona w 1572 r. przez Jędrzeja Piotrkowczyka I, zwanego tak dla odróżnienia od syna, Jędrzeja Piotrkowczyka II.

Ojciec czynny był do śmierci, która nastąpiła w r. 1620. W r. 1615 otrzymał on przywilej na drukowanie konstytucji sejmowych [1]). Przywilej ten odziedziczył syn jego, który prowadził drukarnię do r. 1645.

Omawiając historję drukarstwa na ziemiach polskich, nie można pominąć milczeniem sprawy najdawniejszych książek polskich oraz pierwszych wydań pisma świętego w języku narodowym. Sprawa drukowania książek w języku polskim wypłynęła na światło dzienne dzięki emulacji drukarzy krakowskich (Wietora, Hallera, Unglera, Szarfenberga) doprowadzającej częstokroć do poważnych zatargów, które opierały się nawet o sąd (Lelewel). Na przeszkodzie stało dłuższy czas duchowieństwo, tamując poczynania w tym kierunku, obawiało się ono bowiem rozkrzewiania tą drogą nowinek z Zachodu (Bandtkie). Badacze dawniejsi (Lelewel, Bandtkie) przypisywali Wietorowi zasługę wydrukowania pierwszych książek w języku polskim. Nowsze badania jednak obaliły ten sąd, orzekając, iż raczej Haller pierwszy drukował

[1]) Przywilej ten posiadały następnie drukarnie Ellerta i Pijarska w Warszawie.

8-MIO GODZINNY DZIEŃ ZAGROŻONY.

W wyniku długoletniej walki zdobyła klasa robotnicza po wojnie 8-godzinny dzień pracy, ustawowo zagwarantowany w większości państw europejskich. Obawa przed ruchem rewolucyjnym skłoniła rządy kapitalistyczne do uroczystego uchwalenia Konwencji Waszyngtońskiej o 8-io godzinnym dniu pracy na Międzynarodowej Konferencji Pracy w październiku 1919 roku. Szereg państw ratyfikował tę konwencję. Najpotężniejsze jednak państwa przemysłowe, jak Anglja, Niemcy i inne, długie lata zwlekały z ratyfikacją Konwencji, by przy korzystnej dla kapitału okazji zerwać z tą uznaną przez traktat Wersalski zasadą.

Niebawem, w obliczu groźnej katastrofy finansowej i gospodarczej, wobec olbrzymiego bezrobocia — przy ogromnem osłabieniu gospodarczem i politycznem klasy robotniczej — zaczęły reakcyjne żywioły przygotowywać się do odebrania straconej pozycji.

Pierwszy ruszył przeciw 8-io godzinnemu dniu pracy rząd faszystowski, który w roku 1926 zezwolił na przedłużenie czasu pracy o 1 godzinę na dobę, t. j. do 9 godzin dziennie, mimo, że Włochy ratyfikowały Konwencję Waszyngtońską.

Rządy konserwatywne Anglji, wysługujące się jawnie mafji kapitalistycznej tego kraju, wystąpiły niebawem w drugiej kolei z oświadczeniem, na forum M. Konferencji Pracy, że nie zamierzają ratyfikować Konwencji Waszyngtońskiej i nie myślą o wprowadzeniu ustawy o czasie pracy, zaproponowały natomiast rewizję jej

To drugie wystąpienie, wystąpienie Anglji, będące niewątpliwą przygrywką międzynarodowego kapitału do walki przeciw samej zasadzie 8-io godzinnego dnia pracy, uznanej przez uchwalenie Konwencji Waszyngtońskiej, musiało wywołać poruszenie i groźny sprzeciw całej zorganizowanej klasy robotniczej.

Akcję przeciw zamachowi na 8-io godzinny czas pracy ujęła w swe ręce Międzynarodówka Zawodowa w Amsterdamie, wzywając klasę robotniczą do zorganizowania walki obronnej. Walkę tę zapowiedziały i zapoczątkowały organizacje całego świata w dniu 1 Maja r. b.

W Polsce 8-io godzinny czas pracy wprowadzony został dekretem Rządu Ludowego; — potwierdzony zaś następnie ustawą o czasie pracy z dnia 18 grudnia 1919 r. uchwaloną przez Sejm.

Aż do czasu stabilizacji złotego, t. j. przez cały okres gospodarki inflacyjnej państwa, o czasie pracy było prawie cicho. Kapitaliści, korzystający obficie z dobrodziejstw podatku inflacyjnego, otrzymując subsydja od państwa na odbudowę i rozbudowę kopalń, hut i fabryk, nie zwracali większej uwagi na zagadnienie czasu pracy. Zresztą okres wojenny lat 1919 — 1921 krępował sfery kapitalistyczne w ujawnieniu swego prawdziwego stosunku do ustawy o czasie pracy.

Od r. 1924 datuje się jawna akcja kapitalistów przeciw 8-io godzinnemu dniu pracy w Polsce. Zaczęto ją strannie przygotowywać w „gospodarczej" prasie Lewjatańskiej, w wystąpieniach na forum zaprzedanej kapitalistom codziennej prasy. Wystąpiono przeciw zasadzie „angielskiej soboty" w Sejmie. Od przygotowań niedługo poczęto przechodzić do bezpośrednich czynów. Skłoniono rząd do przedłużenia czasu w hutnictwie G. Śląska. Wystąpiono przeciw 8-io godzinnemu dniu pracy w kopalniach Zagł. Dąbrowskiego, znosząc przewidziany ustawą i wliczany do czasu pracy czas wjazdu i zjazdu. Przeprowadzono w wielkiej części przedsiębiorstw akcję opłacania robotników „godzinowo", by nie płacić za angielską sobotę. Wprowadzono w tych fabrykach, gdzie robotnicy nie posiadali organizacji, 10-cio i 12-to godzinny dzień pracy. Nastawiono w związku z powyższem sądy do niezmiernie „łagodnego" traktowania przestępstw przeciw ustawie o czasie pracy, tak że kary za przekraczanie ustawy o czasie pracy były często niższe od kar przewidzianych w ustawie...

Z wszystkiemi temi jawnemi i ukrytemi zamachami zacięcie walczyli zorganizowani zawodowo robotnicy. Niestety, świadomość ogółu robotników nie zawsze i nie całkowicie dopisywała. Wezwania naszych organizacyj — w wielu wypadkach wysłuchane i powodujące zagrożonych robotników do odpierania zamachów — nie wszędzie uzyskiwały posłuch. Najgorsze spustoszenia dotknęły w tem znaczeniu te miejscowości i zawody, gdzie robotnicy są najsłabiej zorganizowani lub gdzie organizacje, często przy bałamutnej, strasznej w swych skutkach akcji komunistycznej, zostały obezwładnione i do akcji obronnej niezdolne.

Taki był dotychczas stan rzeczy w Polsce.

Ustawa o czasie pracy ma doniosłe znaczenie dla klasy robotniczej Polski. Daje ona możliwość ludzkiego odpoczynku, pozwala choć kilka godzin na dobę spędzić w gronie rodzinnem, poświęcić je na przeczytanie gazety i książki. Ogranicza możliwość zmuszania do pracy, aż do zupełnego wyczerpania organizmu, do przedwczesnego starzenia się, skarłowacenia nowych pokoleń. Staje się jednem słowem granicą wyzysku.

Rozumieją to nader dobrze zorganizowani robotnicy.

Żądamy z całą stanowczością, by Polska, ustami swego Rządu i Sejmu, oświadczyła się za zasadą 8-godzinnego dnia pracy i Konwencję Waszyngtońską ratyfikowała. By delegat Rządu na XI-tą sesję Międz. Konferencji Pracy w Genewie opowiedział się wyraźnie na rzecz ratyfikacji wspomnianej Konwencji.

„Robotniczy Przegląd Gospodarczy"

---

całe dzieła w języku polskim, przedtem zaś zamieszczano po polsku jedynie wyjątki w dziełach drukowanych po łacinie.

Według obecnego stanu badań najdawniejsze fragmentaryczne zabytki druku polskiego można zestawić w następującym porządku chronologicznym:

1) w r. 1475 w Statutach synodalnych bisk. wrocławskiego Konrada (3 modlitwy),

2) w 1506 r. w Statucie Łaskiego (Pieśń Bogarodzica),

3) w 1514 przy t. zw. Agendzie, to jest zbiorze drukowanych po łacinie, niemiecku i polsku, formuł obrzędowych (powieść o papieżu Urbanie : niektóre formuły przy spełnianiu obrządku chrztu i małżeństwa).

4) Około tegoż roku 1514 miał być drukowany przekład łac. dziełka Biernata z Lublina treści ascetycznej p. t. „Ogródek duszny",

5) w 1516 r. w przekładzie 7-iu listów Apostolskich po polsku początek ewang. św. Jana,

6) 1518 r. w broszurce Zaborowskiego „O ortografji" (oprócz przykładów rozrzuconych w tekście, 3 modlitwy wspomniane już, oraz dekalog).

Niezależnie od tego spotykamy w rozmaitych dziełach łacińskich pojedyńcze wyrazy, nazwy miesięcy, krótkie modlitwy oraz formuły wydrukowane w jęz. polskim. Co się tyczy dzieł drukowanych po polsku w całości, znane są dwa tylko do r. 1520. Były to: „Historja umęczenia Pana naszego Jezusa Chrystusa", oraz „Testament Stary i Nowy w wyjątkach" (zachowany niekompletny), wydrukowane prawdopodobnie w oficynie Hallera. Istnieją też dowody, że również przed 1522 drukowana była „Historja Trojańska", aczkolwiek znane jest dotychczas tylko wydanie późniejsze z 1563 r. Do najwcześniejszych druków zaliczyć też należy „Eklezyastes, Księgi Salomonowe, które polskim wykładem kaznodziejskim mianujemy", tłum. przez Hieronima z Wielunia. (Kraków 1522) oraz „Żywot Pana Jezusa Krysta", opracowanie dzieła św. Bonawentury z XIII w. dokonane przez Baltazara Opecia na zlecenie Elżbiety, córki Kazim. Jagiellończyka. Posiadamy dwa wydania tej pracy, jedno Wietorowskie z r. 1522, które długi czas uważane było niesłusznie za najstarszy druk polski i drugie Hallerowskie z tegoż 1522 r. Pierwsze jednak wydanie „Żywota" ukazało się u Hallera w 1517 lub 1518; wyd. to nie jest nam znane. Z tego wynika, iż Wietor nie może być uważany za pierwszego drukarza, który drukował książki polskie w całości oraz że datę 1522 r., uważaną dawniej za datę pierwszego druku polskiego, należy cofnąć wstecz. Z drukarni Wietora posiadamy wcześniejszy jeszcze druk niż „Żywot Pana Jezusa Krysta", a mianowicie wydane w r. 1521 — a przetłomaczone z łaciny przez bakałarza Jana z Koszyczek „Rozmowy, które miał król Salomon mądry z Marchołtem grubym a sprośnym, a wszakoż jako o nim powiadają bardzo wymownym, z figurkami i zgadkami śmiesznymi". Dzieło to zachowało się w kilku wydaniach (fragmenty). najwcześniejsze pochodzi z oficyny Wietora.

Co się tyczy wydań Pisma św. w języku narodowym w różnych krajach, na pierwsze miejsce wysuwają się Niemcy, które nietylko chronologicznie pierwsze zaczęły drukować biblję w języku ojczystym, lecz i liczebnie największą ilość przekładów wydały już w w. XV; do reformy Lutra bowiem ukazało się 17 wydań biblji. Biblja w przekładzie Lutra ukazywała się częściowo, w r. 1534 zaś wydana została całkowicie. Była ona wydawnictwem epokowem w historji języka niemieckiego, stworzyła w niej bowiem nową erę. W 1526 r. ukazało się tłumaczenie jej w języku holenderskim, w 1514 w języku szwedzkim, w 1550 w duńskim. — We Włoszech pierwszy przekład biblji drukowany był w r. 1477, w Hiszpanji w r. 1478, we Francji w 1487. W r. 1488 dokonano przekładu biblji w Czechach, w Pradze. Wogóle w Czechach wyszło kilkanaście wydań (7 przekładów) biblji do końca XVI w. — Ogółem do końca XV w. istniały już w 6-ciu krajach przekłady biblji na języki narodowe. W Anglji pierwsze tłumaczenie biblji ukazało się nieco późnij, bo dopiero w 1568 r. W krajach słowiańskich najwcześniejszy przekład drukowany był na język cerkiewno-słowiański w 1580 r. (Biblja Ostroska), drugi przekład na tenże język ukazał się znacznie później, bo dopiero w r. 1663 w Moskwie. Serbja i Bułgarja nie miały do ostatnich czasów całkowitego przekładu biblji. Tłumaczenie Nowego Testamentu ukazało się w Serbji 1824 r., w Bułgarji 1828 r. W języku wielkoruskim biblja ukazała się pierwszy raz w 1876 r.

Bardzo wcześnie, bo już w r. 1573 została biblja częściowo przetłumaczona na język litewski, wydana w Królewcu. Przekład całkowity dokonany przez Jana Bretkuna w 1590 nie został wydany, — znajduje się on w Bibl. Królewieckiej.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z OKRĘGU GRUDZIĄDZ.

W wyniku walnego zebrania z dnia 19. II. 1928 r. i nadzwyczajnego zebrania z dnia 24. III. 1928 r. wchodzą w skład nowego Zarządu następujący koledzy: Jan Weiss — prezes, Topczyński — wiceprezes, Edm. Piechowski — sekretarz, Icek — zast. sekretarza, Wincenty Ożegowski — skarbnik, Leon Zabłoński, Tadeusz Polmański, Staniszewski (Tczew) — Komisja Rewizyjna, do której przydzielono kol. Franciszka Pielawę. Bibljotekarzem pozostał nadal kol. Kowalski Leon. Biuro Pośrednictwa Pracy prowadzi kol. wiceprezes Topczyński. Jako delegata na VIII Zjazd w Poznaniu wybrano kol. prezesa.

Korespondencję prosimy nadsyłać pod adresem kol. sekretarza Edm. Piechowskiego, ul. Lipowa 45 III. Adres kol. prezesa: ul. Poniatowskiego 2, kol. skarbnika: Małomłyńska 12 III.

Z OKRĘGU ŁÓDZKIEGO.

W dn. 2 maja odbyło się Nadzw. Ogólne Zebranie. Zagaił je kol. Nowakowski.

Odczytanie protokułów odłożono do następnego Zebrania. Sytuację w drukarniach referował kol. Nowakowski; przedstawił rozpoczęte kroki w sprawie poprawy warunków w niektórych zakładach, zwłaszcza w „Głosie Polskim" i druk. Państwowej.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której omawiano środki zaradcze.

Kol. Drews uważa, że największą i najważniejszą kwestją jest sprawa bezrobotnych i dlatego powinno się w tym kierunku jak najczynniejszą akcję rozpocząć.

Kol. Muszyński twierdzi, że koniecznym byłoby rozpoczęcie akcji cennikowej w druk. B. Kotkowskiego w jak najkrótszym czasie.

Kol. Wieczorek wzywa Zarząd do rozpoczęcia akcji w druk. Państwowej w sprawie godzin nadetatowych, gdyż taki stan pracy w powyższej drukarni nie może trwać w dalszym ciągu.

Kol. Wiśniewski K. stwierdza, że stan bezrobotnych jest krytyczny, a nawet krytyczniejszy jak był. Pracę obecnego Zarządu w celu polepszenia warunków podkreśla z uznaniem, stwierdza jednak, że koledzy w poszczególnych drukarniach za mało poczynania Zarządu popierają, a nawet w niektórych wypadkach uniemożliwiają. W ostrych słowach potępia kolegów, którzy pracują godziny nadliczbowe. Prosi Zarząd, aby bezwzględnie zakazał kolegom tej pracy, w razie niestosowania się do postanowień Zarządu należy tych kolegów poprostu piętnować.

Żąda, aby bezwzględnie przestrzegano urlopów. Stwierdza, że „nakłady" poszczególnych drukarń nie są unormowane i należałoby tę sprawę również uregulować. Jest za tem, aby Zarząd zwołał Zebranie delegatów w sprawie podwyżki, gdyż nasze zarobki spadły. W końcu wzywa Zarząd, aby się zwrócił do kolegów i do większych Okręgów o pomoc.

Kol. Szeligowski prosi Zarząd o zwołanie Zebrania oficynowego drukarni D. O. K. IV, celem omówienia sprawy cennika.

Kol. Przedmojski stwierdza, że wycieczki niektórych kolegów w sprawie stosunków w drukarni Państwowej są przesadzone i bezpodstawne. Poczynania obecnego Zarządu podkreśla z uznaniem, ponieważ już widzi owoce tej pracy; proponuje podniesienie składki o 1% dla członków zarabiających pełne minimum.

Kol. Nowakowski, reasumując całokształt sprawy, stwierdza, że proponowane podwyższenie składki jest niemożebne i nie uratowałoby sytuacji. W krótkich słowach przedstawia obecny stan w „Głosie Polskim". W końcu prosi kolegę Szeligowskiego, aby się porozumiał z kolegami drukarni D. O. K. IV, kiedy można by zwołać Zebranie oficynowe tej drukarni. Nawiązując do ogólnej sytuacji, odczytuje list p. Śliwkowicza z drukarni „Głosu Polskiego" o przyjęcie go do Związku. Kol. prezes proponuje przyjęcie p. Śliwkowicza. Po dłuższej dyskusji decyzję co do przyjęcia odłożono do następnego zebrania.

Kol. Benke zreferował wniosek Zarz. Okr. Łódź w sprawie wysokości wkładek. Wniosek po dłuższej duskusji przyjęto.

Wybrano kol. Wiśniewskiego, jako delegata na Zjazd.

Z OBOZU PRYNCYPAŁÓW.

Przed kilku laty warszawska Rada Poł. Org. Przem. Graf., dążąc do zorganizowania przedsiębiorców drukarskich w jednym związku, wysunęła odpowiedni projekt. Projekt ten nie miał powodzenia. Dzielnicowość przeważyła. Zdołano nawet poróżnić się.

Ostatnio sytuacja się poprawiła. Nawiązano kontakt i w dn. 17 kwietnia w Poznaniu odbyła się „Konferencja Międzyzwiązkowa", w której brali udział przedstawiciele trzech ugrupowań: krakowskiego, poznańskiego i warszawskiego. Porządek obrad opiewał: 1) sprawa korporacji Zakładów Graficznych, 2) sprawa wydawców czasopism, 3) związek kooperacyj, 5) drukarnie Państwowe i komunalne, 6) taryfy płacy.

Organizacje właścicieli jako podstawę do organizowania przyjęły przepisy o korporacjach i związku korporacyj, zawarte w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 czerwca 1927 r. Mimo takiej podstawy konferencja wykazała odśrodkowe dążności. Protokuł jej obrad stwierdza, iż każda z wymienionych dzielnic opracowała lub opracowywuje własny, najdogodniejszy dla siebie projekt. Przedstawiciele Warszawy zdobyli się na ładny gest i wycofali swój projekt. Pozostały na placu dwa projekty: krakowski i poznański.

Wyjście z sytuacji znaleziono. Przyjęto wniosek, „by oddać do zatwierdzenia władz statut najbardziej zbliżony do statutu ministerjalnego, by statut ten w jednej korporacji zatwierdzony przyjęły następnie wszystkie zakładające się korporacje oraz by po zatwierdzeniu statutu wprowadzić weń zgodnie z wszystkiemi korporacjami odpowiednie poprawki".

Wyjście nieszczególne! Odkłada ono wyrównanie różnic na później. Odbije się to bezwątpienia na spoistości, powadze i sile przyszłego związku korporacyj.

Sprawę związku Korporacyj w podobny sposób załatwiono. Związek założyć, statut zalegalizować a potem go poprawić czyli uzgodnić.

Drugi punkt porządku dziennego załatwiono zgodniej. Stwierdzono, że w Wielkopolsce wydawcy są zorganizowani i utworzą sekcję przy Korporacji Zakładów Graficznych, i polecono, by w Warszawie zrobiono to samo.

Po załatwieniu, a właściwie po odłożeniu dyskusji i decyzji co do różnic na polu organizacyjnem, pozostałe punkty porządku dziennego załatwiono zgodnie. W sprawie szkolnictwa zawodowego przyjęto do wiadomości referat p. Główczeskiego o rozwoju Szkoły drukarskiej w Warszawie. Stwierdzono, że Szkoła potrzebuje poparcia i naturalnie poparcie przyobiecano.

P. Pawłowski przedstawił zgubne skutki pracy drukarń państwowych i komunalnych dla rozwoju przemysłu drukarskiego; p. L. Bogusławski zobrazował, co warszawska Rada w tej sprawie uczyniła. Stwierdzono, iż rząd uległ naciskowi przedsiębiorców drukarskich i pozbawia zakłady państwowe możności przysporzenia państwu dochodu z wykonywania robót prywatnych i dochód ten oddaje właścicielom drukarń.

Postanowiono dalej dbać o własne czysto prywatne interesy (nazywa się to ładnie: dbaniem o dobro przemysłu drukarskiego) i dążyć do dalszego ograniczania pracy drukarń państwowych i komunalnych.

Zgodnie też „z powodu spóźnionej pory" skreślono punkt o „taryfach płacy".

Zgoda narazie zapanowała. Wyrazem tej zgody jest utworzenie wspólnego komitetu dla zorganizowania udziału polskiego przemysłu graficznego w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 1928. Przewodniczącym Komitetu wybrano p. Pawłowskiego, wice prezesami pp. Anczyca z Krakowa, L. Bogusławskiego z Warszawy, zarezerwowano jedną wiceprezydenturę dla przedstawicieli Lwowa lub Łodzi.

Pożądane jest, by ze zgody wykwitła organizacja i uporządkowała zabagnioną konkurencję.

ZATARG W ESTONJI

Od Międzynarodowego Sekretarjatu Drukarzy otrzymujemy dalsze wiadomości o zatargu cennikowym w Estonji.

Właściciele drukarń wszelkiemi sposobami starają się osłabić na duchu strejkujących, w tym celu rozpuszczali pogłoski, iż koledzy estońscy są pozostawieni sami sobie, iż od kolegów zagranicznych nie otrzymają żadnej pomocy. Na szczęście kłamstwa tego rodzaju zawiodły, gdyż pomoc z zagranicy nadpływa; organizacja finlandzka, norweska i szwedzka prócz regulaminowych zapomóg nadesłały poważne kwoty tytułem nadzwyczajnej pomocy. Strejkujący, a nawet i właściciele drukarń, przekonali się, że pomoc międzynarodowa, to nie frazes, lecz realny czyn. Na kolegów wpłynęło to dodatnio, podnosząc autorytet organizacji; natomiast właściciele drukarń nosy opuścili na dół.

Obecnie w Estonji łamistrejków prawie że niema. Jedynie w drukarni państwowej przy pieniądzach pracuje 4 wykwalifikowanych i 5 pomocy; łamistrejkowstwo to nie wywiera żadnego wpływu na przebieg walki.

Właściciele drukarń obecnie nie są już tak pewni wygranej, jak na początku ruchu. Wielki nacisk na nich wywiera państwowy związek przedsiębiorców, by pod żadnym pozorem nie zawierali umowy z organizacją pracowników. Dodać trzeba, że władze są po stronie przedsiębiorców. Szef rządu jest właścicielem drukarni w Dorpacie; jego dziennik zamieszcza oszczercze artykuły o zatargu i o stanowisku kolegów estońskich.

W dniu 24 kwietnia z inicjatywy ministerstwa pracy odbyła się konferencja przedstawicieli przedsiębiorców i pracowników drukarskich. Przedsiębiorcy oświadczyli, iż nie chcą konferować z przedstawicielami związku pracowników, lecz jedynie ze swymi pracownikami, nie uznają związku za przedstawiciela pracowników. Koledzy nasi odpowiedzieli, że uznanie organizacji za przedstawiciela pracowników i zawarcie zbiorowej umowy, są pierwszemi warunkami porozumienia. Konferencja wyjaśniła, że przedsiębiorcy przedewszystkiem dążą do tego, aby osłabić wpływ i znaczenie związku drukarzy estońskich obecnie, licząc, że po strejku uda im się rozbić związek zupełnie. Koledzy nasi atak ten unicestwili, występując jednomyślnie jako zorganizowani i żądając rokowań tylko z organizacją; wiedzą bowiem dobrze, że tylko organizacja będzie zdolna bronić zawartej umowy.

Ataki na organizację źródło swe mają w związku ogólno-państwowym przedsiębiorców. Podczas ostatnich politycznych zamieszek wszystkie związki robotnicze zostały rozbite. Jedynie organizacja drukarska przetrzymała burzę.

Obecnie wśród proletarjatu estońskiego widoczny jest ruch, by rozbite organizacje odbudować i z ich pomocą walczyć z wyzyskiem. Przemysłowcy za wszelką cenę chcą zgnieść organizację drukarzy, by nie była „złym przykładem" dla innych zawodów.

Koledzy estońscy zdają sobie dokładnie sprawę z zamiarów przedsiębiorców i postanowili strejkować aż do zwycięstwa. Widocznem jest, iż nastrój wśród właścicieli drukarń słabnie, przekonali się bowiem, iż strejkujący mają pomoc i pomoc tę otrzymywać będą od zagranicznych kolegów aż do końca walki. Według przewidywań kolegów estońskich właściciele drukarń za 3 — 4 tygodnie skapitulują.

Estonję odwiedził teraz jeden z sekretarzy Niemieckiego Zw. Drukarzy. Wyniósł on bardzo dobre wrażenie. Wprost z entuzjazmem wyraża się o organizacji i stanowisku strejkujących.

Walka kolegów estońskich decyduje nietylko o losach organizacji drukarzy, lecz również o losach organizacyj innych zawodów. Zwycięstwo drukarzy podniesie na duchu robotników innych zawodów. Pomoc międzynarodowa ma tu wielkie znaczenie i wielką korzyść robotnikom przynosi.

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr. 1. M. 13 (ŻOLIBÓRZ. ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6. I PIĘTRO. — KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Złożono w drukarni „Robotnik" Warecka 7, odbito w drukarni „Merkel, Olesiński i S-ka" Chłodna 37.